

Antonina Kłoskowska

Ruch odrodzenia kultury europejskiej

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 10, 506-513

1948

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

przynajmniej najbardziej pospolite i najmniej świetne okoliczności, z czego pochodzi, iż reszta nie wydaje się taką jaką jest“ (*Rozprawa o metodzie 1637*).

Książka, która ukazała się w Paryżu w r. 1947 jest niewątpliwie interesującym zwierciadłem głębokiego fermentu wśród świata intelektualnego na Zachodzie, czasami graniczącego z chaosem. Czy nie byłoby pouczającym porównanie go z podobnym kryzysem w pierwszym dziesięcioleciu po pierwszej wojnie światowej? Kryzys ten przecież został przezwyciężony, choć nie minął bez śladu. Jeśli zaś chodzi o analogię z procesami upadku dawnych cywilizacji, zauważyć należy, że nie są one całkiem miarodajne, albowiem nigdy dotąd człowiek nie miał do dyspozycji tak potężnych środków materialnych i duchowych dla pokonania trudności w budowaniu kultury całego świata. Tym nie mniej nie można lekceważyć tych przejawów kryzysu, które tak mocno akcentują autorzy: istniejących przeciwieństw między jednostką a społeczeństwem, niebezpieczeństw relatywizmu moralnego, chwiania się zasad powszechnie obowiązujących. Nie wydaje się, by dały się one pokonać za pomocą prostej formuły: wszystko rozwiąże się samo przez się z chwilą gdy powstanie lub ugruntuje się nowy ustrój społeczno-gospodarczy.

Antonina Kłoskowska — Łódź

RUCH ODRODZENIA KULTURY EUROPEJSKIEJ

Obraz współczesnej kultury zachodnio-europejskiej, jaki zarysowuje się przed oczyma czytelnika omówionego powyżej zeszytu czasopisma *Chemin du monde*, jest bez wątpienia prawdziwy, lecz niepełny. Nie cała bynajmniej Europa zachodnia, nie cała Francja przeżywała w latach po zakończeniu drugiej wojny światowej nastroje przygnębienia, poczucia klęski i zagrożenia. Właśnie we Francji, której katastroficzne poglądy przemówiły z taką wyrazistością na kartach zbioru „Civilisation”, rozwijał się i narastał współcześnie inny ruch. Te same sytuacje wojenne działające na gruncie odmiennego doświadczenia społecznego oraz postaw i interesów różnych grup wywołały zgoła różne szeregi reakcji.

Wstrząs, jakiego doznał pod wpływem wojny istniejący porządek społeczny, przyprawił jednych o utratę poczucia równowagi, innych umocnił w ich przekonaniach, obdarzył swobodą myśli i działania. Grupa marksistowskich intelektualistów francuskich inaczej przyjęła wywołane przez wojnę zachwianie się dawnego systemu wartości, niż pisarze i uczeni z łamów *Chemin du monde*. Obawom i zwątpieniu tych ostatnich przeciwstawiła ona wiarę w możliwość zastąpienia starego systemu przez inny oraz pewność co do tego, jaki ma być ten nowy system.

Ruch zapoczątkowany w kręgach marksistowskich intelektualistów skupiających się wokół *Encyklopedii Francuskiego Odrodzenia* oraz czasopisma *Pensée* stanowi właśnie ten drugi element, bez uwzględnienia którego nie można przedstawić wiernego obrazu współczesnej kultury zachodnio-euro-

pejskiej, przede wszystkim zaś kultury francuskiej. Po wojnie, i to właśnie dzięki wojnie, nurt ten pogłębił się i wzrósł na sile. Jest rzeczą znamioną, że jednakowe doświadczenia z lat okupacji tak odmienny wpływ wywarły na „epigonów liberalizmu” z „Civilisation” oraz na marksistowskich pisarzy z *Pensée*. Pierwsi widzieli tylko upadek człowieka i „wyzwalanie się bestii ludzkiej”, drudzy dostrzegli w tym samym ciągu wydarzeń inne momenty: bohaterstwo, tężyznę, poświęcenie. Nie oplakując upadku tej Francji, z którą się nie solidaryzowali w całej pełni, dumę i nadzieję czerpali z widoku walki i zwycięstwa innej Francji, która — jak wierzyli — ma zapanować nad dawną.

Przekonanie, według którego przejścia okupacyjne przyczyniły się do odrodzenia kraju, powraca wielokrotnie w artykułach różnych pisarzy na łamach *Pensée*. W artykule: „Sprawiedliwość i demokracja” Marcel Willard pisze o Francji: „Odrodzona dzięki Ruchowi Oporu i zwycięstwu rozumie ona, wzbogacona drogo opłaconym doświadczeniem, ile ją kosztowało zejście z drogi jej wyzwolenczego powołania. Rozumie także, że to z niej samej, z jej własnej krwi i ciała rodzi się zbawcza energia, która przywraca jej siły i cześć”.

Autor żywi głębokie przekonanie, że Francja „odrodzona przez Maquis” będzie krajem nowym, że stanie się republiką ludową. „Nasz lud nie poto cierpiał i walczył w ciągu pięciu lat, by ratować porządek zmurszały... odkąd stał się on panem własnego losu świadomym swej władzy, nie ścierpi roli nominalnego władcy który nie rządzi: chce on rządzić się sam — i rządzić skutecznie”.¹⁾

Nadzieja co do nowego ustroju społecznego wiąże się z wiarą w człowieka, która w poglądach przedstawicieli marksistowskiej myśli społecznej przeciwstawia się pesymizmowi pisarzy z *Chemin du monde*.

„Czwarta Republika i jej prawo... obowiązane są do wiary w naród, w którym odżyła świadomość jego misji wyzwolenczej i praworządności. Obowiązane są one do wiary w człowieka, który wyгнаwszy bestię i ukarawszy zdradę odzyskał świadomość własnej godności”.²⁾

Ta sama nuta zaufania do człowieka brzmi w *Manifeście Encyklopedii Odrodzenia Francuskiego*. „Nowy człowiek zrodził się w walce całego narodu; przez swe zwycięstwo przywrócił wiarę w triumf dobra” — brzmiały jego słowa³⁾.

Optymizm przebijający w tym zdaniu stanowi charakterystyczną cechę marksistowskich pisarzy, publicystów i uczonych Francji. Według ich przekonania cały rozwój życia społecznego dokonuje się w kierunku postępu; ani w samym człowieku więc, ani w twórcach kultury nie mogą tkwić elementy bezwzględniego zła, które by mogło ten postęp powstrzymać. Wynalazek bomby atomowej i perspektywy zużytkowania energii atomowej, które takim niepokojem przejmują wielu intelektualistów europejskich, inaczej zgoła przed-

¹⁾ Willard Marcel: *Justice et démocratie*. „*Pensée*”, z 2, r. 1945, str. 20.

²⁾ *Loc. cit.* str. 27.

³⁾ *Manifest Encyklopedii Odrodzenia Francuskiego*. „*Myśl Współczesna*” nr 1, czerwiec 1946. Str. 73.

stawiają się w optymistycznym pojęciu grupy *Pensée*. Paul Langevin, wybitny fizyk, któremu rozległa wiedza co do wchodzącej w grę dziedziny zjawisk pozwalała ogarnąć w całości szerokie pole możliwości związanych z odkryciami atomowymi, zwrócił uwagę właśnie na twórcze cywilizacyjne znaczenie tych odkryć: „Chodzi tu w rzeczywistości o coś całkiem innego, aniżeli o odkrycie nowej broni, której straszliwa skuteczność przyśpieszyła rozwikłanie konfliktu od sześciu lat nękającego naszą planetę. Odkrycie to może będzie miało dla ludzkości znaczenie podobne do odkrycia ognia”¹⁾.

Miał nastroju katastrofizmu występującego często w pismach komentatorów ostatnich odkryć z dziedziny fizyki, artykuł Langevina wyraża entuzjastyczną wiarę w nastanie ery nowego, lepszego życia. Kreśli on niemal utopistyczny obraz cywilizacji, w której wynalazki techniczne oparte na zastosowaniu energii atomowej spowodują wyzwolenie społeczeństw ludzkich od trosk materialnych. W cywilizacji tej nastąpi „rozwój kulturalny nie tylko umożliwiony dzięki powiększeniu ilości wolnego czasu, lecz ponadto uwarunkowany koniecznością produkowania i obsługi maszyn coraz to delikatniejszych i coraz bardziej złożonych.”

„Podobnie jak niegdyś powstający kapitalizm obecnej ery narzucił konieczność dostarczenia robotnikowi minimum wykształcenia obejmującego umiejętność czytania, pisania i rachunków, które było potrzebne dla podniesienia jego sprawności zawodowej i przysporzenia nadwartości jego pracy, tak obecnie zastosowanie techniki i kierowanie maszynami coraz to bardziej precyzyjnymi dokonywujące się w ramach ludzkiej społeczności coraz bardziej zwartej i solidarnej, wymagać będzie od każdego w interesie ogółu coraz wyższego stopnia wykształcenia, coraz pełniejszego zrozumienia struktury świata i praw rządzących naturą ludzką.”²⁾

Marksistowscy uczeni i intelektualiści, którzy w dokonywujących się przemianach widzą postęp, nie wątpią, iż w ślad za rozwojem techniki idzie rozwój w intelektualnej i moralnej dziedzinie życia ludzkiego. I dla nich — jak dla pisarzy ze *Chemin du monde* — aktualna jest kwestia poszukiwania nowych wartości. Różnica pomiędzy nimi i liberalnymi myślicielami polega na tym, że w innej sferze szukają oni tych wartości i że obcy im jest sceptycyzm i wątpliwości co do możliwości ich znalezienia. Wiara w nowy ustrój społeczny i zaufanie do przyjętej teorii, nastraja ich optymistycznie co do możliwości odnalezienia właściwych podstaw, na których mają się oprzeć stosunki pomiędzy ludźmi. W marksizmie znajdują oni nie tylko uniwersalną metodę rozstrzygnięcia problemów teoretycznych z różnych dziedzin wiedzy, lecz również środek rozwiązywania praktycznych zagadnień życia społecznego.

Angielski marksista Cornforth, przeciwstawiając marksizm teoriom filozoficznym, które określa jako burżuazyjne, pisze o przedstawicielach tych ostatnich doktryn, że wyrzekają się oni wiary w ludzkość i jej przyszłość. „Marksizm natomiast — stwierdza — oznacza przede wszystkim ufność w nasze siły,

¹⁾ Paul Langevin: *L'ère de transmutation*. „*Pensée*”, nr 4. 1445. str. 3.

²⁾ *Loc. cit.* str. 27.

w naszą walkę i w przyszłość ludzkości — ufność opartą na nauce, na odrzuceniu iluzji, na walce z reakcyjnymi ideologiami, na socjalizmie naukowym. Wyzwalająca siła filozofii marksistowskiej polega na tym, że stwarza ona i rozwija tę ufność i że ruch mas pracujących uzbrojony w oręż marksizmu jest niezwyciężony”¹⁾

Przeświadczenie o silnym związku nauki — w tym ujęciu jakie nadaje jej marksizm — z potrzebami i wymaganiami życia praktycznego stało się dla uczonych źródłem wiary we własną użyteczność społeczną. Szczególnie humanistyka, która z okresu krytycyzmu metodologicznego końca ubiegłego i początku obecnego stulecia wyniosła mocno nadwątloną ufność we własne siły, w teorii marksistowskiej znalazła rehabilitację. „W międzyczasie nauka stała się również z innej strony bardziej ludzką, a to od czasu, gdy nauki humanistyczne długo pozostawiane na marginesie zaczęły ze swej strony wnosić wkład do ogólnego dorobku wiedzy, przyniosły mianowicie historyczny punkt widzenia — pisze H. Wallon. — „Właśnie w badaniu społeczeństw doceniono znaczenie historycznego punktu widzenia, zanim jeszcze objął on swym zasięgiem cały świat.”²⁾

W ten sposób zatem nauki humanistyczne, w szczególności zaś nauki społeczne, wysunęły się na czoło nauk jako te, które wypracowały i najwcześniej zastosowały metodę dialektyczną uznaną za uniwersalną metodę wszelkiej nauki.

Dwa elementy: zaufanie do własnej metody oraz przekonanie o społecznej użyteczności nauki, składają się na poczucie własnej ważności uczonego — marksisty. Inicjatorzy *Encyklopedii Francuskiego Odrodzenia* i współpracownicy *Pensée*, wykładowcy paryskiej Université Libre, pisarze i naukowcy zerwali z akademickim odosobnieniem zawodu, wystąpili przeciwko elitaryzmowi kultury w imię wiary w praktyczne znaczenia wiedzy i sztuki. Prestiż swój oparli na nowej roli społecznej, na roli kierowników i doradców mas ludowych. Tej roli nie usurpowali sobie, zostali do niej powołani przez przywódców politycznych francuskiego ruchu komunistycznego.

W dniu 28 czerwca 1947 r. na zamknięciu kongresu Komunistycznej Partii Francuskiej w Strasburgu czołowi przedstawiciele tego ruchu wygłosili przemówienia, które były apelem do uczonych i artystów francuskich, a zarazem deklaracją stanowiska ruchu co do roli społecznej wiedzy i uczonych. Głos zabrali w tej sprawie ludzie, których opinie i oświadczenia uznać można za miarodajne, Maurice Thorez i Laurent Cassanova.

Słowa Thorez'a brzmiały: „Intelektualistom zdezorientowanym, zagubionym w labiryncie wątpliwości przynosimy pewność i nieograniczone możliwości rozwoju. Wzywamy ich do porzucenia fałszywych problemów indywidualizmu, pesymizmu, dekadentckiego estetyzmu, do nadania własnemu życiu sensu przez

¹⁾ M. Cornforth: *Marksizm a rozwój filozofii*. „Nowe Drogi” nr 9, maj, czerwiec 1948 r., str. 199. Tłum.. Malecki.

²⁾ H. Wallon: *Nauki przyrodnicze i nauki humanistyczne*, cyt. za: „Myśl Współczesna” nr 1, czerwiec 1946 r. Str. 86 i 87.

związanie go z życiem innych. Wzywamy ich, aby czerpali z ożywczego zektnięcia z masami ludowymi zapał i moc do tworzenia dzieł trwałych.”¹⁾

Szczególną ważność dla określenia roli intelektualistów w pojęciu przywódców francuskiego ruchu komunistycznego posiada przemówienie Casanovy: „Gdy ludy powstają wówczas, co jest oczywiste, źródło wartości kulturalnych, początek ich rozwoju, znajduje się ściśle mówiąc w samym ruchu mas. Mówimy jednak: źródło wartości i początek postępu, gdyż oczywiście wszystko nie kończy się na elementarnym ruchu mas. Trzeba jeszcze wartościom ich nadać kształt, trzeba je sprecyzować... i wówczas masy zajęte codzienną walką mają prawo zwrócić się do ludzi nauki i sztuki związanych z nimi lub z sympatią śledzących ich wysiłki i powiedzieć im: Co zamierzacie uczynić z tą nową materią, którą wam przynosimy? Od was także zależy dalszy rozwój tego, co myśmy zapoczątkowali. Gdyż to od ludzi nauki i sztuki, od samych specjalistów w tej dziedzinie zależeć będzie w tym momencie wysiłek potrzebny dla możliwego odnowienia wartości kulturalnych. Klasa robotnicza potrzebuje ich jako takich... klasa robotnicza i jej Partia nie tylko nie lękają się rezultatów, które może przynieść wysiłek wolnej myśli, lecz przeciwnie dążą do nich jak wszelkie życie dąży do światła.”²⁾

Tak więc oto intelektualiści francuscy powołani zostali przez przywódców partii na nauczycieli i przewodników walczącej o zwycięstwo klasy robotniczej Francji. „Koła się potoczyły, historia postąpiła naprzód, rola klasy robotniczej i jej Partii dopiero się zaczyna” — powiedział w czasie tego samego kongresu Thorez. Uczeni i pisarze, którzy czują się związani z losami tej właśnie idącej w przyszłość grupy, którzy identyfikują własne interesy z jej interesami i którzy czują się powołani do podjęcia dla niej i w jej imieniu „wysiłku odnowienia wartości intelektualnych” — ci intelektualiści wyszli już z okresu kryzysu przeżywanego przez europejską kulturę. Są to ludzie, którzy w pewności i wierze szukają podniety dla „tworzenia dzieł trwałych”.

Dla współczesnego intelektualnego ruchu marksistowskiego we Francji charakterystyczne jest następujące zjawisko: Oto z odrzuceniem istniejącego ustroju i z poszukiwaniem nowych wartości łączy on wielki szacunek dla kulturalnego dorobku przeszłości narodowej. Cześć dla wielkich przedstawicieli dawnej myśli francuskiej, dla Descartes'a i Encyklopedystów, bije z *Manifestu Encyklopedii Odrodzenia Francuskiego*. Podobna postawa wobec przeszłości przejawia się w pracach wydawnictwa „Socjalizm i kultura” poszukujących w przeszłości prekursorów myśli socjalistycznej.

Uznanie dla tych elementów tradycji kulturalnej, które z punktu widzenia marksizmu są do przyjęcia, i poczucie związku z przeszłością występuje z równą siłą u przywódców Komunistycznej Partii Francuskiej. Gdy Thorez na kongresie politycznym przedstawia związek komunistycznego ruchu fran-

¹⁾ G. Coigniot: *Le congrès de Strasburg et la vie intellectuelle*, „Pensée” nr 13, 1947 r. Str. 76.

²⁾ *Loc. cit.* Str. 84.

cuskiego z narodową tradycją, mówi on językiem Manifestu Encyklopedii Francuskiego Odrodzenia: „My, którzy jesteśmy autentycznymi przedstawicielami interesów narodowych, my — prawowici dziedzice tych pokoleń pracowników fizycznych i umysłowych, które stworzyły wielkość i potęgę Francji, my komuniści, którzy głosimy metodę dialektyczną, jesteśmy kontynuatorami tradycji racjonalistycznej i materialistycznej wielkich Encyklopedystów XVIII wieku. Rzucamy wyzwanie wszystkiemu, co gwałci, kaleczy i poniża człowieka. Jesteśmy obrońcami idei postępowych, propagujemy literaturę świadomie optymistyczną, zwróconą ku przyszłości, gloryfikujemy wysiłek, solidarność, marsz ku lepszemu społeczeństwu, które zbudować jesteśmy w stanie własnymi rękami i które zbudujemy.”¹⁾)

Tak oto w marksistowskim ruchu francuskim intelektualisci i politycy spotykają się na gruncie wspólnych przekonań zarówno gdy chodzi o stosunek do przeszłości jak do przyszłości. Włączenie dziedzictwa przeszłości do walki o przyszłość jest jedną jeszcze oznaką przezwyciężenia kryzysu kultury.

Siła przekonania, jaką daje marksizm dzięki jednolitości i uniwersalizmowi swej teorii, pociąga tych spośród intelektualistów, którzy pragną nade wszystko pewności, którzy dążą do znalezienia wyraźnych linii wytycznych dla swego życia i twórczości zarazem. Nie wszystkim odpowiada rola wieczystych poszukiwaczy nieuchwytnej prawdy, rola wątpiących i powstrzymujących się od sądu. Co więcej zaś, niełatwo jest wytrwać w tej roli nawet sceptykom wielkiej klasy. Dowodzi tego przykład pisarzy *Chemin du monde*, którzy z takim wysiłkiem starają się zwalczyć dawne własne wątpliwości. Nie wydaje się jednak, aby ich usiłowania były skuteczne. Aldous Huxley np. daleko mniej jest przekonujący obecnie w roli apostoła wiary, miłości Boga i bliźniego, niż dawniej, gdy jako drwiący Piłat przekonywał swych czytelników — do wątpienia. Sądząc po wypowiedziach zawartych w zbiorze „Civilisation” nie łatwo jest dziś w dawnych wierzeniach odnaleźć źródło ufności. Wiara transcendentna nie stanowi już dziś mocnej podstawy dla systemów etyki i filozofii życiowej zdolnych zyskać powszechne przyjęcie. Nowe systemy wartości muszą oprzeć się na innych założeniach, muszą być w zgodzie z „ogólnym prądem materializmu i ateizmu, który zapanował poczynając od XVIII stulecia”. W poszukiwaniu nowych podstaw dla systemów, które znaleźć mogą przyjęcie wśród mas, myśliciele zwracają się dziś nie do Boga i absolutu, lecz do ludzkości i do historii. „Niektórzy mówią raczej o ludzie lub narodzie nie o ludzkości, lecz wszyscy uznają społeczeństwo za przedmiot, w którym tkwi ostateczny sens całej rzeczywistości i poprzez który realizuje się postęp”²⁾.

Dobrą ilustracją tego twierdzenia amerykańskiego socjologa stanowi list Teodora Dreisera, w którym pisarz donosi o powzięciu zamiaru wstąpienia do partii komunistycznej. Píše on, że decyzja jego „ma źródło w przekonaniu, które żywią oddawna i które upływające lata wzmocniły i pogłębiły. Zawsze

¹⁾ Loc. cit. Str. 16.

²⁾ A. Salomon: *The Religion of Progress*. „Social Research”, T. XIII, nr 4. str. 445.

wierzyłem jak najmocniej, że warstwy ludowe, a przede wszystkim robotnicy — Stanów Zjednoczonych i całego świata — są stróżami swego losu i twórcami przyszłości. Starłem się żyć zgodnie z tą wiarą, ubierać ją w słowa i symbole, odgrzebywać pełny jej sens w życiu ludzi — mężczyzn i kobiet. Wydaje mi się, że ta wiara w lud stanowi prostą i głęboką rzeczywistość, która została doświadczona i przetrwała próbę obecnego kryzysu światowego. Faszyzm wzmacnił jeszcze tę wiarę głosząc zagładę praw ludzkich i ludzkiej godności, usiłując okraść lud z wiary w samego siebie, by łatwiej wprząc go do dzieła realizacji własnej jego niedoli i upadku... W całym świecie komuniści odegrali zasadniczą rolę w ustanowieniu jedności, która dziś zapewnia klęskę faszyzmu¹⁾).

Klęska faszyzmu — i to nie tylko klęska militarna lecz i upadek jego filozofii — jest dla pisarza amerykańskiego równoważna ze zwycięstwem marksistowskiego poglądu na świat. Ten pogląd stanowi źródło jego wiary, z niego czerpie pisarz określenie sensu własnego życia i kierunku dla swej pracy artystycznej.

Elementem, który szczególnie silnie występuje w filozofii marksistowskich myślicieli z kręgu „*Pensée*” jest racjonalizm. Z wiary w rozum rodzi się maksymalizm i optymizm tej filozofii. W artykule o humanizmie i materializmie w myśli Karola Marksa Henri Denis pisze: „Pierwszym warunkiem zrealizowania prawdziwego humanizmu jest uznanie wartości rozumu, a co za tym idzie uznanie praw rządzących całą naturą z człowiekiem włącznie. Oczywiście człowiek nie jest bogiem. Na każdym etapie historii może on podejmować jedynie rozwiązania problemów, stawianych mu przez własną jego sytuację. Lecz z przybyciem każdego nowego etapu otwierają się przed nim nowe horyzonty, ku którym człowiek opierający się na mocnej podporze rozumu postępuje krokiem pewniejszym, aniżeli jakiś wyznawca „całkowitej” wolności²⁾).

Nie darmo *Pensée* nazywa się organem nowoczesnego racjonalizmu, nie darmo jej współpracownicy poszukują dla siebie filozoficznych poprzedników wśród racjonalistów XVII i XVIII wieku. Wiara w postęp, w rozum i zaufanie do nauki są to zasadnicze elementy ruchu odrodzenia kultury europejskiej. Postępowość i naukowość stanowią hasła, którym na gruncie francuskim służył *Pensée*. Te same hasła na gruncie polskim podjęte zostały przez uczonych i publicystów skupiających się wokół *Myśli Współczesnej*. Zgodnie ze stanowiskiem zadeklarowanym w przedmowie redakcyjnej „*Myśl Współczesna*” ma pełnić rolę „pisma naukowego, które by ze stanowiska postępowego oświetlało wszelkie zagadnienia rzeczywistości przyrodniczej i humanistycznej³⁾”. Postawiła ona sobie za zadanie propagowanie „rzetelności naukowego poznania i szacunku dla naukowego wysiłku”. Podejmując to zadanie redakcja *Myśli*

¹⁾ Cyt. za „*Pensée*”, nr 13, lipiec, sierpień 1947 r. str. 62. i 64.

²⁾ H. Denis: — *Humanisme et materialisme dans la pensée de Karl Marx*. „*Pensée*”, N. 14, sept. oct. 1947.

³⁾ „*Myśl Współczesna*”, nr 1, czerwiec 1946, str. 3.

Współczesnej świadomie przyłączyła się do tego samego prądu, z którym idą współpracownicy *Pensée*.

„Nie jesteśmy w swych dążeniach izolowani — brzmiały słowa przedmowy redakcji. — Po czasach barbarzyńskiego pohańbienia myśli naukowej znowu podnosi się w Europie fala zainteresowania dla nauki rzetelnej... Wzrasta także potrzeba nowych i trwałych form światowej współpracy intelektualnej¹⁾). Odpowiedzią na te słowa było pismo Komitetu Redakcyjnego *Pensée* określające *Myśl Współczesną* jako pismo, „które ma prowadzić w Łodzi tę samą walkę, jaką *Pensée* prowadzi w Paryżu“.

Andrzej Żdanow

O ZAGADNIENIACH MUZYKI RADZIECKIEJ¹⁾

Toczy się u nas ostra, chociaż od zewnątrz zamaskowana walka między dwoma kierunkami w muzyce radzieckiej. Jeden z nich — to zdrowy i postępowy nurt, opierający się na uznaniu ogromnej roli klasycznego dziedzictwa, a w szczególności tradycji rosyjskiej szkoły muzycznej, na skojarzeniu wysokiego poziomu ideowego i treściwości muzyki, jej szczerości i realizmu, głębokiego organicznego związku z narodem, jego muzyczną i pieśniarską twórczością, poziom, któremu towarzyszy wysoki kunszt zawodowy.

Drugi kierunek wyraża się w obcym sowieckiej sztuce formalizmie, w wyrzeczeniu się klasycznego dziedzictwa pod hasłem rzekomego nowatorstwa, w wyrzeczeniu się ludowości muzyki, w wyrzeczeniu się służby narodowi na rzecz obsługiwanie głęboko indywidualistycznych przeżyć niewielkiej grupy estetycznych wybrańców.

Kierunek ten wymienia muzykę naturalną, piękną, głęboko ludzką na muzykę fałszu, wulgarności a często po prostu na muzykę patologiczną...

Jakiż to więc odwrót od wytkniętej drogi rozwoju muzyki ze strony naszych formalistów, gdy, podkopując podstawy rzeczywistej muzyki, tworzą muzykę zwyrodniałą, fałszywą, przesiąkniętą idealistycznymi przeżyciami, obcą dla szerokich mas ludowych, obliczoną nie na miliony ludzi radzieckich, ale na jednostki i dziesiątki wybrańców, „na elitę“! Jakże to odbiega od Glinki, Czajkowskiego, Rymskiego-Korsakowa, Dargomyżskiego, Mussorgskiego, którzy podstawę rozwoju swej twórczości widzieli w zdolności wyrażenia w swych dziełach ducha narodu, jego charakteru! Ignorowanie potrzeb narodu, jego ducha, jego twórczości oznacza, że kierunek formalistyczny w muzyce ma jaszkrawy charakter antyludowy.

Jeżeli wśród pewnej części kompozytorów radzieckich popularna jest teoryjka, że „zrozumieją nas za 50—100 lat”, że „jeśli nie mogą nas zrozumieć współczesni, to zrozumieją potomni”, to jest po prostu rzecz straszna. Jeśli zżyłicie się z tym, to takie życie jest rzeczą bardzo niebezpieczną.

¹⁾ Fragmenty artykułu drukowanego w tygodniku „Odrodzenie” z dnia 27. VI, str. 3—6, nr 26.